Rok VII. Kraków-Podgórze, Sobota 12 Czerwca 1909 Nr 130

3 Cena Numeru centy w Krakowie, Podgórzu i na prowincyi.

PRENUMERATA
miesięczna w Krakowie 1 K. 50 h. (już z dostawą do domu); na prowincyi z przesyłką pocztową 1 Kor. 50 hal. — Prenumerata za granicą 1 mrk. 50 f., 2 fr. 1 rs.
POJEDYNCZE EGZEMPLARZE NABYWAĆ MOŻNA WE WSZYSTKICH AGENCYACH PISM I NA WSZYSTKICH DWORCACH KOLEJOWYCH.

NOWINY

Dziennik niezawisły demokratyczny illustrowany.

OGŁOSZENIA
za wiersz petitu 16 hal., za każdy następny raz 12 hal., drobne ogłoszenia po 4 halerze od wyrazu, (minimum 50 hal.). Nadesłane za wiersz petitowy 50 hal. spody na każdej stronie po 3 Kor. — Załączniki 20 Kor. za tysiąc.
Inseraty prowadzi w swoim zarządzie p. M. Hupczyc.
Administracya „NOWIN": ul. Wiślna L. 2, otwarta od godziny 8 rano do godz. 8 wieczorem.

Na Lwów Skład i Ekspedycya: Agencya Sokołowskiego, Pasaż Hausmana L. 2.

Redakcya i Administracya „Nowin": Kraków, ul. Wiślna L. 2, Tel. 340. Ekspedycya „Nowin" ul. Wiślna L. 2.

REDAKTOR NACZELNY: LUDWIK SZCZEPAŃSKI.

Wiadomości ustnie, telefonicznie i listownie przyjmuje Redakcya (Tel. 340) od godziny 9 rano do godziny 7 wieczorem w biurze ulica Wiślna L. 2. Rękopisów nie zwraca się.

„NOWINY" wychodzą codziennie wieczorem o godzinie 5-tej. — Cena numeru 3 centy w Krakowie i na prowincyi.

Przeciw uczajonym wulkanom w sąsiedztwie Krakowa i Podgórza.

Uchwały Rady miasta Krakowa, Podgórza i Rady pow. wielickiej.

Straszny wybuch prochowni, tak zbagatelizowany przez pana ministra Georgi w jego odpowiedzi na interpelacyę p. Petelenza, skłonił nasze reprezentacye autonomiczne do energicznej akcyi w obronie zagrożonych miast i wsi.

Na posiedzeniu we środę **krakowskiej Rady miejskiej** prezydent Leo wskazał niebezpieczeństwo grożące miastu od wojskowych magazynów amunicyi i oświadczył, że wraz z burmistrzem m. Podgórza poczynił we wtorek osobiste kroki u władz wojskowych, aby do odbudowania zniszczonych sobotnim wybuchem prochowni w tem samem miejscu nie dopuścić. Od generała głównodowodzącego i zastępcy komendanta twierdzy otrzymał prezydent zapewnienie, że władze wojskowe wszystko uczynią, aby postępować w tej sprawie wspólnie i zgodnie z reprezentacyą obu miast; wojskowości bowiem zależy na dobrych stosunkach z miastem.

Dotychczasowe położenie magazynów i prochowni jest tego rodzaju, że oba miasta mogą być na szwank narażone. Leżą one za blisko. Stan dzisiejszy nie jest do utrzymania. Przywrócić należy stosunki, jakie istniały przed wybudowaniem tych prochowni. Nad sprawą tą radzi równocześnie Rada m. Podgórza, zawiadomione też zostały obie reprezentacye powiatowe, sądzić więc należy, że akcyi tych czterech czynników uda się rzecz przeprowadzić. Miasto jest powstrzymywane sztucznie przez pierścienie fortyfikacyjne w rozwoju swoim, a jeżeli tak jest, niechaj ono będzie przynajmniej wolne od niebezpieczeństwa. Prezydent przedstawia następujące wnioski:

1) Rada miasta uchwali wysłać deputacyę do tronu z prośbą, aby cesarz, jako najwyższy wódz armii, wydał zarządzenie, zabezpieczające na przyszłość miasto Kraków od groźnego niebezpieczeństwa, wynikającego z istniejących w najbliższem sąsiedztwie Krakowa i Podgórza licznych prochowni i magazynów amunicyjnych.

2) Uprasza się prezydenta miasta, aby w powyższej sprawie zwrócił się o współdziałanie do Rady miejskiej podgórskiej, oraz Rad powiatowych wielickiej i krakowskiej.

3) Wysłać w powyższej sprawie petycyę do parlamentu i interesowanych ministerstw z wyrażeniem żądania, aby bezwłocznie przyznano z funduszów państwowych **pełne odszkodowanie** wszystkim dotkniętym ostatnią katastrofą.

4) Wysłać telegraficzny protest do ministerstwa wojny i obrony krajowej i min. Galicyi przeciw odbudowaniu zburzonych prochowni.

W dyskusyi zabierali głos rr.: Konopiński, Turski, Gertler, Heumann i i.

Na członków deputacyi do cesarza wybrano: prezydenta Leo i posłów Bandrowskiego, Federowicza, Grossa, Petelenza, Sikorskiego, Staniszewskiego, Wodzickiego i Zieleniewskiego.

Rada miasta Podgórza.

Pod świeżem wrażeniem klęski wybuchu prochowni zebrała się we środę wieczorem Rada miejska podgórska dla powzięcia uchwał na przyszłość w sprawie uczajonych pod miastem wulkanów.

Obrady zagaił burmistrz Maryewski, podkreślając w swej przemowie, że magistrat podgórski wystosował na 8 dni przed wybuchem prochowni pismo do Wydziału krajowego, wskazując na grożące miastu niebezpieczeństwo z powodu bliskości magazynów z prochem i przypominając wybuchy we Włoszech i Francyi. — Burmistrz zaznaczył, że w razie wybuchów sąsiednich magazynów *nie wiele byłoby zostało z Krakowa i Podgórza*. Magazyny te zbudowano w czasach, gdy Podgórz liczył 2.000, a Kraków 40.000 mieszkańców. — Teraz jednak po rozroście obu miast stoją one za blizko. Wybuch obecny dotknął obywateli Podgórza najuboższych. — W porozumieniu z prezydyum Rady krakowskiej burmistrz Maryewski rozpoczyna akcyę, by ten nieszczęśliwy stan usunąć. Trzeba będzie udać się do samego monarchy z prośbą, by polecił zbadać podwładnym czynnikom sprawę rejonów demolacyjnych i przeniesienia prochowni. Burmistrz prosi p. Kryłowskiego, by na umyślnie w tym celu wywieszonej mapie wskazał pp. radnym miejsca prochowni i linie rejonów fortecznych.

Budowniczy Kryłowski, wskazawszy na ogromny pas rejonowy koło Podgórza, przechodzi do magazynów prochu, których wokół Podgórza dość się znajduje. Ten, który wybuchł był jednym z mniejszych. Jest on od Słomówki oddalony o 200 metrów, od drogi wielickiej o 300 metrów. Prochownia koło Bonarki posiada bardzo silne środki wybuchowe.

R. dr Bobrowski konstatuje fakt, że dla obwałowania Wisły nie ma środków pieniężnych, na prochownie są. Należy się domagać od rządu, by przesunął prochownie tak, jak forty przynajmniej o parę kilometrów. — Sprawę tę należy przekazać specyalnej z łona Rady miejskiej wybranej komisyi lub komisyi gospodarczej, jeśli się tem zająć zechce. Burmistrz powinien poprzeć żądania poszkodowanych.

W dalszej dyskusyi zabierali głos dr Oberländer, L. Epstein (który wskazał na interpelacyę posła Bujaka z 16 sierpnia 1908), Rolle, Feuereisen, B. Liban i Mossoczy. Uchwalono wysłać deputacyę do cesarza, a petycyę do Rady państwa z żądaniem usunięcia prochowni.

Rada powiatowa wielicka, odbyła we środę po południu posiedzenie pod przew. marszałka powiatu p. Czecza, poświęcone wyłącznie sprawie wybuchu. Po dyskusyi uchwalono wysłać deputacyę do tronu, Koła polskiego i ministerstwa wojny, (W deputacyi wezmą udział marszałek Czecz i wicemarszałek dr. Steiner); wezwać prof. Rosenblatta i dra Kosza o przedłożenie prawniczego parere co do odszkodowań stron; wnieść telegraficzny protest do namiestnictwa i ministerstwa wojny przeciw odbudowaniu wysadzonego magazynu w tem samem miejscu; wezwać Koło polskie, aby się zajęło kwestyą odszkodowania.

We środę rano komisya Rady, złożona z marszałka Czecza, posła Skołyszewskiego, członka wydziału Rady p. L. Epsteina i sekretarza dra Kazimierza Szczepańskiego była u komendanta korpusu i komendanta twierdzy, interweniując na rzecz poszkodowanych wybuchem. Komendant twierdzy Benda oświadczył deputacyi, iż wojskowość tylko ze względów ludzkości nie odmówi wynagrodzenia strat.

Sprawa odszkodowania.

Wedle zestawień statystycznych starostwa podgórskiego, ogółem zostało uszkodzonych 77 domów mieszkalnych. Najwięcej ucierpiały: willa p. Hoffmana (szkoda 6000 koron), fabryka Taumanna (10.000 koron), skład zboża Sprechera (4000 koron). Z prywatnych domów: dom Kopcia (3000 kor.), Siemieńskiego (2500 kor.), Berkowicza (1000 kor.). Obywatele w Woli Duchackiej, Prokocimiu i Podgórzu (wyłączając kolej) przez zdemolowanie domów i poniszczenie sprzętów ponieśli szkodę w łącznej kwocie 50.000 kor. Poranienia odniosło 114 osób, nie wliczając tych, którzy, opatrzeni przez lekarzy, nie zgłosili się o odszkodowanie do starostwa. Najcięższe rany odnieśli: Stanisław Kopeć wraz z całą rodziną, Katarzyna Jelonek i Katarzyna Gąstuł.

Starostwo w porozumieniu z komendantem twierdzy zarządziło komisyę, która się odbędzie w piątek o godzinie 9 rano. Komisya ta ma zająć się **pretensyami poszkodowanych i równocześnie obliczyć ma wysokość ewentualnego odszkodowania.**

Tajemnica śmierci dra W. Lewickiego.

Dopiero dzisiaj sędzia śledczy przystąpi do przesłuchania Borowskiej i świadków, mogących wyświetlić niektóre okoliczności tej krwawej zagadki. Dzięki nader pomysłowym i bystrym dochodzeniom komisarza policyi Krupińskiego, śledztwo szybko postępuje — i niebawem ustalony będzie cały łańcuch szczegółów i drobnych faktów, które pozwolą nam odtworzyć dokładnie cały przebieg zbrodni. Bo, że stoimy wobec zbrodni morderstwa i to skrytobójczego morderstwa, to przekonanie to podziela nie tylko opinia publiczna, ale i władze.

Janina Borowska w więzieniu.

O zachowaniu się Borowskiej w areszcie śledczym sprawozdawca nasz dowiaduje się interesujących szczegółów ze strony absolutnie wiarygodnej:

Gdy w ubiegłą sobotę odstawiono Borowską do aresztu, zaprowadzono ją naprzód do kancelaryi więziennej. Borowska okazywała wielki niepokój i wreszcie zapytała się towarzyszącego jej ajenta policyjnego:

— Czy on jeszcze żyje?

— Umarł — odpowiedział ajent.

Borowska teatralnym gestem rozpaczy podniosła ręce do skroni.

— Ale o kogo się pani pyta? — rzekł obecny dozorca.

— O mecenasa Lewickiego.

— On żyje i odzyskał przytomność.

Usłyszawszy tę odpowiedź Borowska popadła w ogromne przygnębienie.

Oczywiście dowiedziała się niebawem o śmierci swego byłego obrońcy i kochanka, bo ogłoszono jej śledztwo wstępne o zbrodnię dokonanego morderstwa.

Przez pierwsze dni swego pobytu w więzieniu Borowska była bardzo przygnębiona, jadła mało, piła tylko mleko; na spacer w dziedzińcu więziennym wzbraniała się wychodzić.

Od czwartku jednak zmieniło się jej usposobienie. Ubrała się i ufryzowała starannie; rozmawiając niejednokrotnie się uśmiecha... Prosiła też o „poprawę wiktu" (poprawa wiktu w areszcie śledczym polega na tem, że za 1 k. dziennie inkwizyt otrzymuje szynkę, wędliny i t. p.). Lecz, znajdując się w śledztwie pod zarzutem morderstwa, nie może otrzymać żadnych ulg i musi poprzestać na wikcie więziennym. Kontrolor więzień p. Gillenreiner codziennie odwiedza Borowską.

Borowska umieszczona jest w celi na II piętrze wraz ze złodziejką niejaką Kowalską, której polecono pilnie czuwać nad Borowską. Wszelkie wieści, kolportowane w mieście o próbach samobójstwa ze strony Borowskiej, są z palca wyssane.

Lekarze psychiatrzy przystąpią niebawem do badania stanu umysłowego morderczyni.

Co opowiada posługaczka Lewickiego.

Sprawozdawca nasz, którego (wobec tajemnicy, robionej zgoła niepotrzebnie przez zbyt biurokratycznie traktującego swe zadanie sędziego śledczego) wysłaliśmy do tak ważnego świadka, jakim jest posługaczka ś. p. Lewickiego, usłyszał od niej następujące ważne szczegóły:

Posługaczka Nawrotowa obsługiwała Lewickiego od *jedenastu* lat, zna zatem na wskróś jego zwyczaje. Przychodziła ona do mieszkania tylko zrana, nieraz już o g. wpół do 7-mej i sprzątała w kancelaryi, w kuchni i sypialni Lewickiego.

W pociągu kolei panamerykańskiej.

(Z nad granic Gwatemali).

(Dokończenie).

Wysłano tylko po robotników, my zaś powróciliśmy do Tonala, skąd dopiero o godz. 3-ciej po południu w dalszą udaliśmy się drogę, a droga stawała się coraz ciekawszą. Na stacyi La Palha pokazywano mi ryby fioletowo-srebrne, zwane „lisa". Aż do Los Patos kolej idzie tuż koło żuław nadbrzeżnych, porosłych trawą i sitowiem. W dali widać wapienne góry, na żuławach wyspy porosłe manglami. Nad morzem wygrzewają się na piasku kajmany i żółwie, tysiące wodnego ptactwa unosi się nad zwierciadlaną powierzchnią lagun; rozróżniamy ibisy, czerwonaki, warząchwie. Od San Pedro pejzaż coraz piękniejszy. Góry, fioletowe o tej porze dnia, wysokie na 2000 i 3000 metrów rysują się w oddali, kraj staje się podobny do wielkiego parku. Ciągną się zielone sawanny, przerznięte rączymi potokami, dalej gaje palmowe, cieniste drzewa mangi, figowce indyjskie oraz inne olbrzymy stoją oddzielnie, niby króle, książęta udzielne flory. Jedziemy to w dolinach uroczych, to po sfalowanej okolicy, pokrytej soczystą trawą, na której pasie się bydło. Fioletowe góry Sierra Madre de Chiapas piętrzą się wysoko, stożkowato, szczyty ich złocone światłem wieczornej zorzy, zdają się sięgać lazurowego nieba. Ledwie mrok zapada i znika słońce, już księżyc leje strugi światła, cicha, gorąca noc jasna, jak dzień, pozwala nam zapuszczać wzrok w przepastne głębie krajobrazu. Leśne olbrzymy stoją przybrane kwiatami ze spuszczoną kotarą ljan, o żywych barwach, dumnie wznosząc do góry baldachim liści, jedne panują nad drugiemi, a wśród potężnych konarów wystrzelają palmy wachlarzowate, collodium o olbrzymich liściach zwieszają się nad wodami strumienia, srebrzyste cekropje rosną bezładnie dokoła, wspaniałe białe kwiaty filodendronów ubierają pnie palm i drzew różnorodnych, gdy dzikie banany jedne o zielonych, inne niebiesko-stalowych liściach, zwane *hoja blanca*, tworzą zarośla i podścielisko tej bujnej roślinności, wśród której błyszczy tysiące iskier latarników.

Za stacyą Pijijiapam widać szałasy z bambusów, przed którymi się palą wielkie ogniska. Na tle ognia półnadzy Indyanie, rośli i barczyści, przypominają nam bohaterów powieści Mayne Reida. Im dalej jedziemy tem las stawał się gęściejszy, odgłosy dzikich zwierząt i ptaków trwogą nas przejmowały. Koło 10-tej wieczorem powietrze się ochłodziło, mgła gęsta okryła cały horyzont swoją parną powłoką, pozostawiając niby wyspy na morzu, widocznemi wierzchołki leśnych olbrzymów, gdy raptem usłyszeliśmy stuk, pociąg targnął się i zatrzymał... Tknięci złem przeczuciem, wybiegamy zobaczyć co się stało. Oto wagon drzewny wyszedł z szyn całkowicie i dalej jechać nie było można. Po chwili odeszła platforma po pomoc do najbliższej stacyi Mapastepec, ja zaś z resztą podróżnych pozostałem w pociągu.

Całą noc staliśmy w pustkowiu wśród przenikliwej mgły, w pełnem zgnilizny powietrzu, narażeni na ukąszenie wielkich czarnych moskitów, których całe roje dostały się do wagonu przez wybite szyby. Było tak wilgotno, że mimo 23 stopni ciepła widać było parę oddechu. Mgła stawała się coraz większa. Z lasu dochodziły tysiące odgłosów: wycia małp, wrzaski nocnych ptaków, świst złowrogich ropuch, skowytanie kojotów czyli szakali amerykańskich, czasem odzywał się dziki ryk jaguara lub pumy. Co będzie, myślałem z rozpaczą, gdy lokomotywa, na której pojechali nasi towarzysze, ulegnie nieszczęściu w drodze? Nietylko obawiałem się febry, która w tych stronach może w kilka godzin o śmierć przyprawić, przed nami stało groźne widmo głodu i opuszczenia w bezludnej okolicy.

Koło 1-ej zrana powróciła wyprawa, wioząc 20 robotników Indyan, ale zarazem oznajmiono nam przykrą wiadomość, że o milę za Mapastepec wykoleił się pociąg towarowy z powodu popsutego toru, lokomotywa zaś wpadła w pobliski rów do góry kołami, a kominem wryła się w błotnisty grunt. Całą noc szła ostro robota, dochodził nas stuk młotów i żywa komenda dowodzącego Indyanami, jednakże do rana nie zdołano włożyć na szyny ani jednego koła. Powietrze było wciąż parne i wilgotne, słońce ledwie wzeszło, już szybko poczęło się wznosić na widnokręgu i prażyć niemiłosiernie. Na domiar złego, konduktor dostał nad ranem tak gwałtownego ataku febry, że nieprzytomnego musiano wnieść do wagonu. Dałem mu chininy i okryłem swoim pledem, widok jednak jego cierpień pognębił nas jeszcze bardziej.

Ciężko było pogodzić się z myślą, że mamy tak długo pozostawać w tem pustkowiu, narażeni na straszne męczarnie upału, głodu i pragnienia. Dokoła nas, jak w bajce, zwieszały się z palmowych gajów kotary kwiatów i ljan różnobarwnych, najbogatsza flora roztaczała cuda podzwrotnikowego świata, purpurowe ary, wdzięczne kolibry, żółte i niebieskie papugi napełniały powietrze radosną wrzawą, tylko my jedni w tej ziemi obiecanej pozostawaliśmy bezradni. Dopiero około drugiej po południu przyszedł pociąg ratunkowy z Jalisco, z p. Foks na czele, i w trzy godziny później byliśmy w Mapastepec, gdzie musieliśmy zostać na noc w oberży opodal stacyi.

Witold Szyszłło.

Guadalajara, 10-go maja.

Łóżka nigdy wieczorem nie zaścielała; czynił to sam Lewicki.

Niekiedy, gdy późno wracał do domu, zostawiał drzwi od kuchni (wiodące na ganek) otwarte, aby nie potrzebował zrywać się tak wczas zrana z łóżka celem wpuszczenia posługaczki.

Nawrotowa wieczorem krytycznego dnia nie była w mieszkaniu i stąd mylne są doniesienia dzienników, „jakoby porządkując mieszkanie Borowskiej nie zauważyła“.

Lewicki, według opowiadania Nawrotowej, nie miał zwyczaju spać na kanapie, chyba, że miał kogoś w domu. W upalne noce letnie sypiał na łóżku zupełnie nagi.

Lewicki miał psa; pies leżał zwykle na otomanie.

Znaki zdrapania na szafie pochodzą od psa. Posługaczka, jak opowiada naszemu sprawozdawcy, kilka razy zwracała Lewickiemu uwagę na to, że pies drapie mu szafę.

Ubranie i kamaszki były umieszczone obok łóżka w sposób, w jaki je Lewicki normalnie zwykł składać.

Rano we czwartek, dzień przed zabiciem Lewickiego, gdy Nawrotowa zajęta była sprzątaniem pokojów, wpadła nagle Borowska do sypialni dra Lewickiego, nie pukając ani nie pytając obsługaczki, czy Lewicki jest w domu. Nawrotowa opowiada, że po takiem niegrzecznem wejściu pomyślała sobie o Borowskiej: „A to małpa, nawet nie powiedziała dzień dobry, jakby mnie tu nie było! Nawet żyd takby nie zrobił“. Nawrotowa nie lubiła Borowskiej, bo słyszała od jednej panienki z kancelaryi, że ciągle, często codzień, nachodziła Lewickiego, który się na jej natręctwo żalił. — Lewicki w tej chwili, gdy wpadła do niego Borowska stał przy umywalni rozebrany, płukał sobie usta i zakładał sobie sztuczne zęby, zawołał więc z gniewem: „Jakże można nie pukając wchodzić do obcego mieszkania?! Proszę zaraz wyjść!“ Wtedy Borowska wyszła i zaczekała w przedpokoju. Czy potem rozmawiali, tego Nawrotowa nie wie, gdyż skończyła sprzątanie i wyszła.

Otomanę zostawiła Nawrotowa nie nakrytą, *tymczasem w piątek zobaczyła na niej prześcieradło, które Lewicki kładł, gdy miał gościa w domu* i w ten sposób zmięte, jakby ktoś siedział lub leżał na niem. Nawrotowa nie umie sobie wytłomaczyć, kto mógł to prześcieradło położyć.

Nawrotowa jest ostrożną i skąpą w słowach, gdyż z sąsiedniej kancelaryi jedna z panien-mundantek ustawicznie ją przywołuje i upomina szeptem, by z wielką ostrożnością opowiadała „gazeciarzom“.

* * *

„Głos Narodu“ donosi:

„Od osoby stojącej bardzo blisko Borowskiej otrzymujemy list, odnoszący się do znanej sprawy, którego jednak w całości ogłosić nie możemy, ze względów osobistej dyskrecyi. Korzystając jednak z udzielonego nam upoważnienia, wyjmujemy stamtąd parę szczegółów:

...Borowska obawiała się Lewickiego dlatego, ponieważ nie chciała ukształtować swego stosunku do niego tak, jak on sobie życzył... We wrześniu 1908 roku napisała do niego jakieś miłosne listy, jednak później chciała je koniecznie odebrać... Tło polityczne jest wykluczone“...

Od p. Andrzeja Bylickiego otrzymujemy następujący list:

„Wobec faktu, że mimowoli wkradła się pomyłka w opisie mego opowiadania o Borowskiej, zamieszczonego w „Nowinach“, ośmielam się zaznaczyć, że Borowską uważam za zdolną do wszystkiego, obstając stanowczo przy twierdzeniu, że ona jest morderczynią Lewickiego.

Czy Lewicki miał z nią stosunek i czy ją potem brutalnie odepchnął, nie wiem, gdyż ani w pierwszym, ani w drugim wypadku nie byłem tego świadkiem. — Jakich listów domagała się Borowska od Lewickiego nie wiem; — znam natomiast jeden list przez nią do zmarłego pisany, w którym ona nazywa go „królewiczem“, oraz wyraża życzenie, że chce mieć z nim syna! Nowele p. t.: „Z za kulis kryminału“ pisał Lewicki dwa lata temu“.

Z nonsensów i bajek, podawanych publiczności przez jedną zabawną gazetkę, sprostować należy, że mylnem jest, jakoby „rozprawa Borowskiej przeciw „Naprzodowi“ w kasacyjnym trybunale została odroczona“. Rozprawa ta wcale jeszcze nie została ogłoszona, zatem i odroczona być nie może. — Wielkim nonsensem jest też łączenie sprawy socyalisty Sławka z aferą Borowskiej.

Skąd padł strzał?

Jeszcze nie wyjaśniona została sprawa, jak i kiedy Borowska dostała się do mieszkania. Ponieważ mało prawdopodobne jest, by sam Lewicki ją wprowadził do mieszkania, zatem przyjąć trzeba, że Borowska weszła tam bez jego wiedzy przed godziną 10-tą wieczorem, przez drzwi kuchenne — i czekała nań do północy. Lewicki miał psa; wątpić więc należy, aby Borowska mogła się ukryć i odczekawszy, aż Lewicki zaśnie, znienacka go zastrzelić; nasuwa się raczej przypuszczenie, że Lewicki zastawszy ją w nocy w mieszkaniu, nie chciał już dawnej swej kochanki wydalać, lecz odstąpił jej łóżko, a sam rozebrawszy się położył się na otomanie.

Wtedy Borowska, (może rzeczywiście do śpiącego, a może w trakcie rozmowy i sprzeczki) strzeliła doń *z jego własnego browninga.* Wyrzucona automatycznie łuska (gilza) naboju leżała koło drzwi do gabinetu kuchennego wiodących; próba z browningiem, jaką policya zamierza przedsięwziąć, wykaże kierunek, z którego padł strzał.

Dalsze śledztwo.

Sprawozdawca nasz pisze w piątek:

W sprawie Borowskiej nie ma na razie wiele nowych szczegółów, gdyż sędzia śledczy potrzebuje paru dni czasu do opanowania obszerniejszego materyału zawartego w listach i papierach znalezionych w biurze dr. Lewickiego i w mieszkaniu Borowskiej.

Na miejscu wypadku, to znaczy w mieszkaniu zmarłego, będą przeprowadzone oględziny lekarskie i śledztwo ze świadkami i **tam też będzie słuchana Borowska,** aby dokładnie na miejscu opowiedziała sytuacyę nocy krytycznej, oprócz niej będą tam przesłuchani: stróżka domu, Nawrotowa obsługaczka, dyżurny Pogotowia p. Kuryluk i komisarz pol. Rotschek, który pierwszy dokonał zamknięcia mieszkania. Przez policyę zostaną także **przeprowadzone próby z browningiem**, w celu wykazania skąd padł strzał i gdzie **mogła być wyrzucona łuska wystrzelonego naboju.**

Według orzeczenia lekarzy sądowych rannemu Lewickiemu żadna pomoc, nawet natychmiastowa, pomódz nie była zdolną. Poszarpanie mózgu przez kulę i jego przekrwienie spowodowało nieuchronną śmierć ranionego.

Przesłuchanie Borowskiej odbyło się we środę po południu i trwało od godz. 5 do 9 wieczorem. W czasie tym Borowska zachowywała się zupełnie spokojnie, czasem wśród mowy płakała, ale znikło u niej przygnębienie pierwszej chwili z powodu zarzucanego jej czynu. — Wczoraj nie była wcale przesłuchiwaną. O ile słychać, Borowska nie przyznała się zupełnie do zamordowania Lewickiego i obstaje ciągle przy twierdzeniu, że zmarły popełnił samobójstwo. — Sędzia śledczy ogłosił Borowskiej postanowienie sądu, że wytoczone jej zostało wstępne śledztwo i areszt śledczy o zbrodnię dokonanego skrytobójczego morderstwa. Przeciw temu postanowieniu Borowska wniosła zażalenie do Izby radnych i Izba uchwałą powziętą na zebraniu **zażalenie to odrzuciła.**

Pogłoski, jakoby w papierach dra Lewickiego znaleziono korespondencyę z Petersonem, **są całkiem nieuzasadnione, gdyż papiery te nie zostały dotychczas przeglądnięte.**

Browning, z którego zginął Lewicki, jest małego kalibru 5-milimetr., najnowszego systemu, bez t. zw. ochraniacza, z podwójnym naciskiem za cingel i z wewnątrz kolby. Po zamachu znaleziono w nim 6 naboi, siódmy zaś został wystrzelony, a łuskę jego znaleziono koło kanapy.

W chwili, gdy sędzia śledczy po raz pierwszy przybył do mieszkania Lewickiego, zastał w przedpokoju psa legawca, własność zmarłego. Pies ten był zamknięty przez całą noc w mieszkaniu i z powodu niezamkniętych nigdzie drzwi, chodził zapewne po wszystkich pokojach. On też mógł z głodu wylizać krew, która została na ziemi, a której nie znaleziono. Lecz jest to bardzo mało prawdopodobne.

* * *

Adwokat dr Kłębkowski prosi nas o zaznaczenie, że kancelaryę i wszystkie agendy po ś. p. drze Lewickim on objął i prowadzi je w dotychczasowym lokalu zmarłego przy ul. Sławkowskiej l. 28 I p. Wszyscy dawni klienci ś. p. dra Lewickiego raczą się udawać więc do dra Kłębkowskiego, który przyjmuje strony jedynie pod wskazanym adresem.

Z posiedzenia Rady miasta.

Dar grunwaldzki. — Nowe niemieckie seminaryum. — Wybuch prochowni. — Żeńskie gimnazyum realne św. Scholastyki. — Politechnika w Krakowie. — Szkoła piekarska. — Kuchnia szkolna. — Zapomogi dla nauczycieli.

Na wstępie środowego posiedzenia na wniosek prezydenta dr. Leo uchwalono przeznaczyć na dar grunwaldzki **kwotę 10.000 koron**, płatną w pięciu ratach.

Prezydent zawiadomił, że członkowie Rady prywatnie subskrybowali kwotę **14.560 koron**. (Oklaski).

Prezydent oświadczył, że subskrybowane przez radców kwoty będzie odbierał sekretarz prezydyalny dr. Kannenberg, ustanowiony skarbnikiem.

Odczytano następnie zaproszenie ze strony artysty rzeźbiarza p. Raszki, wystosowane do Rady miasta Krakowa, aby zechciała obejrzeć jego rzeźbę, mającą związek z bitwą pod Grunwaldem.

Dłuższą dyskusyę wywołała sprawa udzielenia prawa publiczności *prywatnemu seminaryum nauczycielskiemu żeńskiemu niemieckiemu* Córek Bożej Miłości.

Nastąpiło to na skutek starań komendy, a Rada szkolna skwapliwie powzięła odnośną uchwałę pod nieobecność krak. delegata r. Konopińskiego. Po przemówieniach r. Konopińskiego i Wasunga, którzy stwierdzili, że to seminaryum nie ma nawet jeszcze warunków publiczności, Rada uchwaliła wniosek r. Maciołowskiego, aby prezydent zwrócił się do Rady szkolnej krajowej z żądaniem, iżby wszystkie sprawy szkolne, związane z Krakowem, były traktowane w obecności delegata miasta Krakowa do Rady szkolnej krajowej.

W osobnym artykule wspominamy o rezolucyach, powziętych z okazyi wybuchu prochowni.

Z kolei załatwiono kilka drobnych spraw.

Rada uchwaliła przekształcić od 1 września b. r. 3-klasowe szkoły wydziałowe żeńskie im. Konarskiego, oraz im. Zbigniewa Oleśnickiego na pięcioklasowe.

R. m. Wasung przedłożył wnioski sekcyi szkolnej w sprawie przekształcenia szkoły wydziałowej żeńskiej im. św. Scholastyki na 8 klasowe żeńskie gimnazyum realne. Referent podniósł, że sprawa reorganizacyi szkoły św. Scholastyki ciągnie się od lat szeregu i była już przedmiotem obrad Rady, a referentem był ś. p. dr Jordan. Wykonanie uchwał odwlokło się jednak znowu wskutek trudności finansowych. Dzisiaj przychodzi sekcya szkolna z projektem **utworzenia gimnazyum realnego,** odrzucając plan licealny, który nie daje żadnych uprawnień i staje się niedostępnym dla dziewcząt niezamożnych, szukających potem w życiu chleba. Gimnazyum realne przedstawia dla nas tę korzyść wobec typu czysto klasycznego, że daje mniejszą ilość godzin naukowych, a z tem więcej swobody i możności wprowadzania ćwiczeń fizycznych w wyższej mierze. Nadto uczyć się będą dziewczęta gospodarstwa domowego, czego dotychczas nigdy w szkole średniej nie bywało. Ta miejska szkoła średnia będzie więc wyrazem postępu na polu szkolnictwa kobiet, gdyż nie prowadzi ich wyłącznie w kierunku naukowo-literackim, lecz przyzwyczai je już od lat najmłodszych do ich obowiązków, jako żon i matek.

Referent zgłosił odpowiednie wnioski: Na pokrycie kosztów utrzymania zakładu pobierać się będzie od każdej uczenicy opłatę 100 koron rocznie, płatną w 10 miesięcznych ratach z góry. Ponieważ opłaty szkolne uczenic nie wystarczą na pokrycie wszystkich kosztów utrzymania zakładu, przeto upoważnia się prezydyum miasta, aby się odniosło do rządu i kraju o wyjednanie odpowiedniej subwencyi na cel powyższy. Resztę wydatków, niepokrytych opłatami szkolnemi od rządu i kraju, pokrywać będzie gmina z własnych funduszów.

R. Konopiński, Dąbrowski, Nowak podnosili zalety nowego zakładu.

Rada **uchwaliła** wnioski, a nadto prezydent w związku z wystąpieniem r. m. Dąbrowskiego uznał potrzebę założenia w Krakowie **drugiej politechniki** i prosił p. Dąbrowskiego o przedłożenie odpowiedniego wniosku na najbliższem posiedzeniu Rady miasta.

Na utrzymanie zawodowej szkoły dla uczniów stowarzyszenia piekarzy białego pieczywa, Rada udzieliła jednorazowej zapomogi w kwocie 600 koron.

Na podstawie wniosków sekcyi szkolnej i skarbowej, przedłożonych przez r. m. Wasunga, Rada uznała potrzebę wprowadzenia do najwyższych klas tutejszych szkół wydziałowych żeńskich **praktycznej nauki gospodarstwa domowego w kuchni szkolnej.** Nauka ma się rozpocząć z początkiem roku szkolnego 1909/10. Na cele urządzenia **kuchni** Rada przyznała **kredyt 6300 kor.**

Tytułem **zapomogi dla nauczycieli Rada** uchwaliła kwotę 6000 koron; nadto uchwaliła wnieść do Rady szkolnej krajowej petycyę o przyznanie nauczycielom tymczasowym płacy w wysokości 73 proc. płacy rzeczywistych nauczycieli.

Co słychać w mieście?

Kalendarzyk na sobotę.

Teatr miejski: „Wdówka“.
Teatr ludowy: „Figle wiosenne“.

Procesya Bożego Ciała przy pięknej pogodzie odbyła się wczoraj uroczyście i poważnie. — Barwny sznur bractw, cechów, korporacyj i towarzystw ciągnął się daleko Rynkiem. Nabożeństwo celebrował ks. biskup Nowak w asystencyi licznego duchowieństwa zakonnego świeckiego. Pułk piechoty 56 oddał przepisaną ilość salw karabinowych.

Oktawa Bożego Ciała trwać będzie do przyszłego czwartku, w którym po ostatniej procesyi nastąpi tradycyjny obchód „Konika Zwierzynieckiego“.

Nowa ulica. W prezydyum magistratu odebrane zostały przez gminę miasta dzisiaj przed południem grunta p. Żeglikowskiego przy ul. Karmelickiej pod l. 43, 45 i 47 pod budowę nowej ulicy łączącej ul. Karmelicką z ul. Sobieskiego. Nowa ulica szerokości 15 metrów będzie równoległą do ulic Batorego i Siemiradzkiego

Dar grunwaldzki. Władysław hr. Zamoyski ofiarował 16.000 koron, należne mu ze sprzedaży willi Mielochówka w Zakopanem na „dom wycieczkowy im. Alf. Szczepańskiego“. Otrzymany zadatek w kwocie 1.000 kor. złożył hr. Zamoyski zarządowi głównemu T. S. L.; reszta według kontraktu ma być wypłacona przez nabywców w ciągu półtora roku.

Wybory do Rady powiatowej krakowskiej odbywają się dziś od godz. 10 rano, w gmachu starostwa. W komisyi wyborczej biorą udział poseł Wójcik, (przewodniczący) naczelnik gminy Toń J. Serczyk, J. Madej z Liszek, J. Meresiński i Andrz. Boba ze Zwierzyńca. Z ramienia rządu kom. powiatowy dr Wokowski, protokół prowadzi p. Zalewski.

Udział wyborców był dziś nadzwyczajny. O godz. 1 w południe skończyło się głosowanie. Głosowało 244 wyborców.

Wynik wyborów podamy w Numerze jutrzejszym.

Z teatru powszechnego. Dziś w piątek po raz 6-ty wyborny wodewil w 3 aktach pod tyt. „Ona i jej mąż“.

P. Sabina Zielińska wybrała na swój benefis arcywesołą operetkę p. t. „Figle wiosenne“, w której jest niezrównaną jako „Hania“, służąca wiejska. „Figle wiosenne“ ukażą się w sobotę po raz ostatni na scenie teatru powszechnego.

W niedzielę po połudn'u „Ona i jej mąż“ po raz siódmy i ostatni. — W niedzielę wieczór dyrekcya teatru przygotowuje dramat Fryderyka Schillera p. t. „Zbójcy“. Nowe wspaniałe dekoracye i kostyumy sprawiła dyrekcya do „Zbójców“.

Teatralna kasa zamawiań. Jeden z naszych czytelników pisze nam: Skargi publiczności na teatralną kasę zamawiań, które znalazły już echo w prasie — mogłyby ustać jedynie, gdyby coś w dotychczasowym stanie zmieniono. Czyby nie było zatem możliwem oddzielić sprzedaży biletów na galeryę i np. parter od biletów na inne miejsca. Sprzedaż biletów na galeryę odbywaćby się mogła np. w prawem skrzydle lokalu p. Wierzejskiego, sprzedaż zaś reszty biletów tam, gdzie dotąd. Jeżeli teatr nie może się zdobyć ani na osobny lokal dla tego celu, ani też na obszerniejszy — to niechaj choć zrobi się coś, coby częściowo złemu zaradziło. Rozdział powyższy należałoby uskutecznić już w ten piątek, kiedy nowy repertuar będzie wystawiony i kiedy podobnych nieprzyjemności, jak zeszłego tygodnia — z powodu natłoku — spodziewać się należy. Nie należy chyba do przyjemności, przybywszy z prowincyi po bilety, wracać do domu bez niczego, z powodu niemożności dopchania się do kasy. A wiemy przecież, że tak było. Oddzielna sprzedaż biletów na galeryę jest konieczną, choćby na czas pobytu opery i operetki w Krakowie. Zapobieżonoby może tym sposobem także potrzebie stawiania przed sklepem policyanta.

Z Instytutu muzycznego. Z dniem 1-go września b. r. otwarte zostaną w Instytucie muzycznym: klasa wiolonczelowa i klasa śpiewu solowego. Obiema klasami kierować będą wybitne siły nauczycielskie. — Klasę śpiewu solowego obejmuje p. Carnioli, znana i ceniona śpiewaczka operowa, którą poznał Kraków z okazyi jej koncertów w bieżącym i zeszłym roku. P. Carnioli, koncertując dwukrotnie w Krakowie, zyskała bardzo poważne uznanie miejscowej prasy i publiczności krakowskiej.

Wpisy przedwakacyjne rozpoczynają się dnia 11-go czerwca, a kończą się 30 b. m.

Walne zgromadzenie Związku obrony prawnej galic. kolejarzy „Samopomoc“ odbędzie się w niedzielę dnia 13-go b. m. we Lwowie w sali „Sokoła II.“ ul. Szeptyckich o godz. 3 popoł. ze statutowym porządkiem dziennym. — Wstęp jedynie za okazaniem legitymacyi Związku.

Wypożyczalnia przeźroczy (obrazów świetlnych do latarni czarnoksięskiej) Towarzystwa Szkoły Ludowej, zorganizowana w jesieni roku zeszłego, rozwija się pomyślnie i wzbogaca swój katalog coraz to nowymi obrazami. Dzięki uprzejmości Dyrekcyi Muzeum Narodowego, Zarządu Towarzystwa Miłośników m. Krakowa i dyrektora gabinetu historyi sztuki prof. Maryana Sokołowskiego, którzy udzielili zezwolenia Towarzystwu na korzystanie z bogatych zbiorów fotografii i drzeworytów, wypożyczalnia w najbliższym czasie powiększy swój zbiór blisko o tysiąc nowych, bardzo cennych obrazów do dziejów Polski i historyi kultury. Pragnąc powiększyć zbiory także i w kierunku obrazów treści krajoznawczej, Zarząd Główny Towarzystwa Szkoły Ludowej zwraca się z prośbą uprzejmą do wszystkich amatorów-fotografów, posiadających zdjęcia krajobrazów, typów ludowych, pamiątek historycznych, scen z życia ludu i t. p. o łaskawe ofiarowywanie po 1 egzemplarzu odbitki fotograficznej Towarzystwu. Drobny koszt odbitki różnicy nikomu nie zrobi, a praca wyłożona na jej przygotowanie przyniesie korzyść społeczeństwu. — Adres: Wypożyczalnia przeźroczy T. S. L. Kraków, Floryańska 15 II. p.

Wycieczka do Bielan i Tyńca. Staraniem Kółka matematyczno-fizycznego Uczniów Uniwersytetu Jagiellońskiego odbędzie się w niedzielę dnia 13 b. m. wycieczka naukowa Wisłą do Bielan i Tyńca statkami parowymi pod przewodnictwem prof. dra O. Bujwida. Program: 1) wyjazd z Krakowa o godzinie 9 rano statkiem parowym z przystani na Groblach pod Wawelem. Wylądowanie na Bielanach i zwiedzenie urządzeń wodociągowych miejskich. — Odjazd z Bielan do Tyńca, zwiedzenie kościoła i ruin zamku tynieckiego. Powrót do Krakowa o godzinie 1 po południu. — 2) Druga wycieczka z tym samym programem odbędzie

się po południu. Wyjazd z Krakowa o godz. 3 popoł., powrót o godz. 8.

Na statkach bufet we własnym zarządzie. — Ceny bardzo niskie. Wycieczkę poprzedzi odczyt prof. dra O. Bujwida: „O wodociągach“, który odbędzie się w piątek dnia 11 bm. o godzinie 6 wieczór w sali seminaryum matematycznego przy ulicy św. Anny l. 12. — Cena biletu z Krakowa do Tyńca i z powrotem 2 kor., dla akademików 1 kor. 50 hal. — Na odczyt wstęp wolny. — Bilety nabywać można wcześniej w Kółku mat.-fiz. U. U. J. przy ul. św. Anny l. 12 codziennie od godziny 12—1 w południe, zaś w dniu wycieczki w przystani na godzinę przed odjazdem. — W razie niepogody wycieczka odbędzie się w najbliższą niedzielę.

Dwie wycieczki do Tatr urządza w miesiącu lipcu br. Sekcya wycieczkowa krakowskiego „Ogniska nauczycielskiego“. Wycieczka pierwsza potrwa 4 dni i obejmie zwiedzenie Doliny Kościeliskiej (pieszo), Giewontu (1300 m.), Doliny Białego, Strążyńskiej i Gubałówki (1123 m.). Wyjazd z Krakowa dnia 21 lipca, powrót dnia 24 lipca.

Wycieczka druga obejmie następujący program: z Zakopanego przez Zawrat (2156 m.) do Morskiego Oka (1393 m) na noc, przez Rysy (2503 m.) do Jeziora Popradzkiego (1513 m.) i do Jeziora Szczyrbskiego (1350 m.) na noc, drogą Turystowską do Szmeksu (1053 m.), stąd do Schroniska Śląskiego (1678 m) w Dolinie Wielickiej na noc. Powrót do Zakopanego przez Polski Grzebień (2208 m.) i Dolinę Białej Wody. Wycieczka ta potrwa 5 dni. — Wyjazd z Krakowa dnia 24 lipca, powrót do Krakowa dnia 29 lipca.

Koszta wycieczki pierwszej z noclegami, taksą klimatyczną i biletem kolejowym, ważnym na 5 dni, wynoszą 16 koron. Koszta wycieczki drugiej 21 koron., pierwszej i drugiej 33 koron. Wycieczka pierwsza należy do najłatwiejszych przechadzek tatrzańskich. W wycieczce drugiej mogą brać udział osoby (panie i panowie), które już mają pewną wprawę w chodzeniu po górach, nie doznają zawrotu głowy na widok przepaści i zdolne są do znoszenia kilkunastogodzinnego trudu pochodu z ciężarem (workiem turystycznym) na plecach. Wycieczka ta jednak nie należy do karkołomnych i niebezpiecznych, ale jest jedną z niezbyt trudnych, nastręczających sposobność poznania w krótkim czasie największych osobliwości Tatr.

Zgłaszać się należy najdalej do 15 lipca za złożeniem na ręce sekcyi wycieczkowej całej kwoty. Informacyj ustnych do 22-go czerwca w lokalu „Ogniska“ (Kraków, Kanonicza 19 I p.) a następnie tylko listownych udziela Jan Szkodziński, naucz. w Krakowie, Wolnica 1. Na listowną odpowiedź należy dołączyć markę.

Buty za psie pieniądze. Z Izby handlowej otrzymujemy następującą notatkę:

W ostatnich czasach pojawiają się w dziennikach, przeważnie zamiejscowych, pochodzące z Krakowa oferty niezwykle taniego kupna obuwia.

Pod nagłówkiem bardzo zachęcającym n. p. „kupno okazyjne, wyprzedaż, 4 pary obuwia za 5 rubli itp.“ anonsuje się towary, po cenie pozostającej w żadnym stosunku do ich zwykłej ceny targowej. Anons zawiera również uwagę, że obuwie o ileby nie dogadzało kupującemu będzie na powrót bez wszelkich trudności przyjętem, a cena kupna zostanie zwróconą.

W rzeczywistości przedstawia się sprawa zupełnie inaczej. Jak to krakowska Izba handlowa miała sposobność sprawdzić, rozchodzi się tutaj o bezwartościowy towar najgorszego gatunku.

Zastrzeżenie co do ewentualnego zwrotu pieniędzy jest również bez znaczenia. — W najlepszym wypadku otrzymuje się pieniądze z powrotem dopiero po długich targach, względnie pod groźbą doniesień karnych etc.

Nie ulega wątpliwości, że skutkiem tego rodzaju manipulacyi, które dostały się do nas za wzorem zagranicy, cierpi dotkliwie dobra opinia ogółu naszego kupiectwa. — Izba uważa też za swój obowiązek za pośrednictwem niniejszej notatki ostrzedz publiczność, aby nie szła na lep takich ogłoszeń.

Przykre wrażenie robi odrapany pomnik Rejtana pod hotelem krakowskim. Dano mu ładne ogrodzenie, zasiano trawnik, ale zapomniano o samym pomniku, z którego płatkami odpada farba. Brudny, zawalany i zakurzony biust Rejtana wywołuje gorzkie uwagi przejezdnych na temat dbałości o piękny wygląd miasta.

O podpalenie oskarżony zasiadł dziś przed sądem przysięgł. Cierpisz, 24-letni parobek ze wsi Bibic pod Krakowem. Dn. 17 maja br. podłożył ogień pod dom gospodarza Solarza i puścił z dymem całą jego zagrodę, składającą się z domu mieszkalnego, stodoły, stajni i chlewika, wartości kilku tysięcy koron. Dziś świadkowie stwierdzili jego winę, a trybunał, któremu przewodniczył r. Ursel, wydał wyrok, skazujący Cierpisza na 3 lata ciężkiego więzienia.

Druga rozprawa przed tymsamym trybunałem przeciw Grochalowi o kradzież została dziś odroczona dla wezwania nowych świadków.

Znowu zamach samobójczy. Zamieszkały przy ul. Filipa pod l. 2 Karol Setner, 24-letni majster szewski, powrócił wczoraj o godz. 10 w nocy do domu w stanie nietrzeźwym i robiącą mu z tego powodu wymówki żonę zwymyślał a następnie schwyciwszy szpiczasty nóż szewski pchnął się nim w piersi koło serca. Zawezwane przez żonę Pogotowie założyło mu tymczasowy opatrunek i w stanie nie budzącym obaw odwiozło go do szpitala św. Łazarza.

Napad na studentów. Czterech gimnazyalistów z wyższych klas urządziło sobie wczoraj wycieczkę do Przegorzał, dla odwiedzenia lubianego przez nich profesora. W powrocie późnym wieczorem napadło ich koło klasztoru Norbertanek na Zwierzyńcu paru andrusów, zbiło i stłukło, zabierając im zegarki i resztki jedzenia. Ze zdobyczą zbiegła rozbójnicza banda. Bezpieczeństwo na Zwierzyńcu, który należy przecież do W. Krakowa, dużo pozostawia do życzenia.

Skutki zabawy. W letnim ogrodzie na Zwierzyńcu spadła wczoraj po południu z huśtawki 20 letnia Bronisława Morawska. Upadając na trawnik nie odniosła ona żadnych poważnych obrażeń a drobne zdrapania na twarzy i guzy opatrzył zawezwany lekarz.

Powracającego w wesołym gronie towarzyszy ul. Stolarską 5-letniego Teofila Kubanka popchnął jeden z kolegów na bruk tak nieszczęśliwie, że tenże doznał złamania obojczyka na lewym boku. Przyprowadzonego na stacyę ratunkową opatrzył dyżurny lekarz i polecił udać się do szpitala na kuracyę.

Bandyckiego napadu na placu przed dworcem kolejowym dokonali niewykryci na razie sprawcy. Mianowicie na idącego ze służby robotnika, 32-letniego Franciszka Wilka, napadli dwaj opryszki, uzbrojeni w noże i zadali mu dwie rany w bok i łopatkę. — Krzyk ofiary zwabił posługaczy kolejowych, którzy rannego przenieśli do poczekalni i tu zawezwali Pogotowie ratunkowe. Po opatrzeniu rannego przewieziono go do szpitala św. Łazarza na oddział chirurgiczny.— Bandyci zbiegli w kierunku rogatki.

Aresztowanie złodzieja. Wczoraj na Rynku głównym przyłapano na kradzieży kieszonkowej Szczepana Ciernika. — Przeprowadzona rewizya u niego w mieszkaniu przy ulicy Berka Joselowicza, wykryła wiele nowej garderoby, różnych rzeczy świeżo pokupionych.

Jak sam się przyznał rzeczy te kupił za pieniądze, skradzione przed paru dniami jednej pani w ulicy Jagiellońskiej. — *Złodzieja osadzono w kozie.*

Napad na gościńcu. Do sądu karnego odstawiono czterech parobków z Mogilan obwinionych o gwałt publiczny i napad rabunkowy dokonany na drodze publicznej pod Mogilanami. Rzecz się tak miała: W ubiegły wtorek wracał wózkiem ze Skawiny do Mogilan proboszcz z Mogilan ks. Piotrowski. Z przydrożnego rowu wyskoczyło czterech drabów; dwóch z nich zatrzymało konie a dwóch rzuciło się na księdza i wikarego, których dotkliwie pobili. Przechodzący ludzie znaleźli w jakiś czas potem nieprzytomnego księdza leżącego na drodze, opodal stała bryczka z końmi, wikary zaś uciekł. Wyśledzeni przez żandarmeryę zostali oni aresztowani i odstawieni do sądu.

Przed sądem przysięgłych w Cieszynie odbyła się dnia 7 czerwca rozprawa prasowa Józefa Jońozego majstra stolarskiego z Nowego Targu, przeciw Karolowi Stopińskiemu byłemu redaktorowi „Gazety Podtatrzańskiej“ o obrazę czci drukiem. — Rozprawa toczyła się była od roku 1905 i na sześciu kadencyach. Przysięgli potwierdzili wszystkie trzy pytania dwunastoma głosami, a trybunał zasądził Karola Stopińskiego na 1 miesiąc ciężkiego więzienia, obostrzonego postem co tydzień i na koszta postępowania karnego, które są nieściągalne.

Fatalny strzał. Z Bolechowic donoszą nam: Właściciel majątku pan O. przechadzał się onegdaj ze strzelbą na ramieniu koło stawu, okopywanego wówczas przez robotników. Pan O. zauważył w stawie dużą rybę, płynącą tuż pod powierzchnią wody i strzelił do niej. — Na nieszczęście kula chybiła celu i odbiwszy się od znajdującego się koło stawu kamienia, trafiła w głowę jednego z robotników, kładąc go trupem na miejscu.

Zmarły pozostawił żonę i troje dzieci. Sprawą zajęła się prokuratorya państwa.

Zmarli. Jan Skotnicki, właściciel kawiarni „Secesya“, zmarł w Krakowie wczoraj w 41 roku życia. Pogrzeb odbędzie się 12 b. m. o godz. 10 rano.

Wincenty Szczurek, majster złotniczy i obywatel m. Krakowa, zmarł onegdaj przeżywszy lat 42.

Repertuar opery i operetki lwowskiej.

Niedziela pop.: „Dzwony z Corneville“ (ceny zniżone).
Niedziela wiecz.: „Straszny dwór“.
Poniedziałek: „Pajace“ i „Verbum nobile“.
Wtorek: „Czar walca“.
Sroda: „Opowieści Hoffmana“.
Czwartek: „Wesoła wdówka“.
Piątek: „Madame Butterfly“.
Sobota: Żydówka“.
Niedziela pop.: „Posłaniec Nr. 6666“ (ceny zniżone).
Niedziela wiecz.: „Faust“.
Poniedziałek: „Waleczny żołnierz“.
Wtorek: „Madame Butterfly“.
Sroda: „Waleczny żołnierz“.
Czwartek: „Madame Butterfly“.

Ataki na Koło polskie.

Fałszywy, przewrotny patos na scenie jest czemś, co najprzykrzej działa na nerwy słuchacza. Aktor, który takim patosem próbuje podbić swoje audytoryum, jest z pewnością prowincyonalnym partaczem, a publiczność, która go słucha cierpliwie, musi być bardzo niewybredną.

Odnosi się to porówno do aktora politycznego.

I gdy p. Stapiński w „Przyjacielu Ludu“ z patosem zapytuje „braci chłopów“ w artykule p. t.: „Wielkie pytanie“:

„Powiedzcie przyjaciele, co czynić mamy? Czy wolno nam Polakom w Austryi prowadzić politykę w łączności z Niemcami przeciwko innym narodom?“, gdy rozdziera szaty nad „sprusaczonem“ Kołem polskiem, to daje bardzo przykre przedstawienie, zgoła nieprzystojne dla wiceprezesa Koła.

To *Coulissenreisserei* w najgorszym prowincyonalnym gatunku, to fałszywy, przewrotny patos.

„Koło Polskie“ bowiem nie prowadzi „polityki wraz z Niemcami przeciw innym narodom“, ale słusznie wzbrania się wyciągać za panów Czechów kasztany z ognia i rozbijać parlament, lecz pragnie zachować wolną rękę i strzedz egzystencyi parlamentu. Dlatego Koło zajmuje bez zmiany pośredniczące stanowisko i gotowe jest współdziałać z każdem stronnictwem, któremu na sercu leży obowiązek pracy w Izbie posłów.

Stanowisko Koła w sprawie bośniackiego banku włościańskiego ściągnęło znowu gromy ze strony ludowców, Słoweńców, Czechów. Zgoła niesłusznie. „Czas“, który przecież nie lubi demokratycznego Koła, pisze:

„Stwierdzamy tylko dwie rzeczy: mamy pewność, że kierownictwo Koła postępowało w całej tej sprawie lojalnie i poprawnie tak wobec rządu, jak i wobec innych stronnictw; powtóre zaś przestrzedz musimy przed rozmaitemi pogłoskami, które z różnych stron pochodzą i zaciemniają sprawę.

Trudno wszystkie te pogłoski, nieraz uderzające nieprawdopodobieństwem, prostować. Właśnie jednak przez to, że są tak sprzeczne, powinny budzić uczucie ostrożności, w jakiem je należy przyjmować. Nie zdołają one wszystkie zakryć faktu, że Koło nie dało się pociągnąć na drogę, któraby zagrażała samoistności jego polityki“.

Telegramy „Nowin“.

Wycieczka automobilistów niemieckich.

Oświęcim. Wycieczka niemieckich automobilistów, licząca 120 automobilów, która wyjechała przedwczoraj z Berlina na Wrocław, przejechała dziś rano koło godziny 9 przez Oświęcim. W wycieczce tej bierze udział ks. Henryk pruski.

W Oświęcimie powitał uczestników wycieczki margr. Pallavicini, prezes austr. klubu automobilistów, naczelnik urzędu cłowego, Skąpski i nadradca skarb., Mianowski. Automobil księcia Henryka przybył do Oświęcima koło godz. $9^1/_2$ rano.

Wycieczka, w której bierze udział kilka kobiet, udała się z Oświęcima na Kęty, Andrychów do Wadowic, a stąd na Węgry. W Wadowicach nastąpi powitanie księcia Henryka przez wojskowość, ks. Henryk jest bowiem właścicielem pułku piechoty nr. 56, — stacyonowanego w Wadowicach.

Wycieczka przejechała przez Oświęcim bez żadnego wypadku. Przejeżdżającym automobilom przypatrywały się tłumy publiczności, której nawet rzęsisty deszcz nie zdołał zawrócić do domów.

Wieczorem wycieczka stanie w Szmeksie, poczem na Budapeszt uda się do Wiednia.

Niebezpieczeństwo wojny grecko-tureckiej.

Konstantynopol. Z powodu wyspy Krety przyszło do groźnego zaostrzenia stosunków między Turcyą a Grecyą. Młodoturcy życzą sobie wojny, bo pewni są zwycięstwa. Grecya i Turcya podjęły zbrojenia na granicy Tessalii.

Z literatury i sztuki.

W przededniu śmierci. Opuścił właśnie prasy drukarskie „Pamiętnik Towarzystwa Tatrzańskiego“ za rok 1909, jako XXX. tom interesujących wydawnictw tego Towarzystwa. Zdobią go reprodukcye obrazu L. Wyczółkowskiego „Morskie Oko“, portrety śp. Fryderyka Augusta Brezy i Mieczysława Karłowicza, tudzież doskonałe zdjęcia fotograficzne. Prócz działu sprawozdawczego i informacyjnego znajduje się nadto zajmujący dział literacki, w którym niewątpliwie pierwsze miejsce zajmuje szkic ś. p. Mieczysława Karłowicza „Z wędrówek samotnych“. Jest to, jak objaśnia redakcya, ostatnia praca literacka nieodżałowanego artysty, który wykończył ją w przeddzień swego tragicznego zgonu dla tegorocznego „Pamiętnika“. Rzecz pisana pięknie, interesuje nie tylko tematem i nie tylko ze względu na swego autora; uderza ona myślą, która tak dziwnie zbiegła się z tragicznem zakończeniem ostatniej, samotnej wycieczki. Na początku zastanawia się autor nad kwestyą „czy rozsądnie czyni ten, kto chodzi samotnie po Tatrach, zwłaszcza po ich okolicach rzadko zwiedzanych“ — i odpowiada:

„Gdyby ktoś z osób mi drogich wyruszał samotnie na kilkudniową wyprawę w głąb Tatr, wszystkie niebezpieczeństwa stanęłyby mi w postaci dręczących obrazów przed oczami; odnalazłbym też wszystkie argumenty, które skazują samotną turystykę na potępienie. Mimo to jednak mam za sobą długi szereg wędrówek samotnych i wędrówki te oblane są w mej pamięci jakimś szczególnym, czystym blaskiem. Są to wspomnienia niezmącone żadnym dysonansem, szereg przedziwnych zespoleń z odwiecznym duchem gór, szereg hymnów w zachwycie odśpiewanych na cześć wszechistnienia. Blask, bijący od tych wspomnień, topi we mnie wszelkie wątpliwości co do turystyki samotnej. Wiem, co mam do stracenia, wiem, co mam do zyskania — decyzya nie trwa długo!...“

Streściwszy w szeregu szkiców wspomnienia z tych wędrówek opisem zdarzenia, a raczej widzenia z grzbietu Czuby Goryczkowej.

„Mgły trzymały się ściśle linii granic, wybiegały ponad nią, nie śmiały jednak przekroczyć na stronę doliny Cichej. Słońce świeciło jasno.

Ku najwyższemu zdumieniu swemu spostrzegłem nagle na mgle podwójne koło tęczowe, a w jego środku moje odbicie. Sobotwór posuwał się równolegle, wykonywał wszystkie ruchy moje, siadał razem ze mną, podnosił ręce. Szliśmy tak ze sobą aż do przełęczy pod Kopę Kondracką, gdzie wypadło mi pogrążyć się we mgłę, ażeby zejść na Halę Kondracką. Wszak mimo wszystko wycieczkę tę mogę uważać za samotną“.

— — — — — — — — — — —

Doprawdy możnaby uwierzyć starym prządkom, które opowiadały, że bliskim bywa śmierci, kto ujrzał w powietrzu twarz swoją!

Następcą zmarłego w r. z. Wiktoryna Sardou wybrano do Akademii francuskiej powieściopisarza Marcelego Prevosta. — Marceli Prévost, urodzony w roku 1862 w Paryżu, początkowo kształcił się w szkole politechnicznej, wkrótce jednak porzucił te studya i oddał się wyłącznie literaturze.

Rozgłos zyskały sobie odrazu pierwsze jego powieści: „Le scorpion“ i „Conchette“. — Następnie wydanemi powieściami: „Cousine Laura“, „Lettres des femmes“ i „Les demivierges“ zdobył sobie Prevost popularność i stał się jednym z najpoczytniejszych współczesnych pisarzy francuskich.

Kalendarz Towarzystwa Szkoły Ludowej na r. 1910 opuści prasę w połowie miesiąca września. Podobnie, jak w roku zeszłym, tak samo i w obecnym ukażą się dwa wydania: jedno na użytek miast, drugie dla wsi. Kalendarze T. S. L. zdobyły sobie znaczną popularność. Byłoby wielce pożądanem, aby obfity dział informacyjny, który redakcya zamieszcza w kalendarzach, opierał się na danych możliwie dokładnych. Z tych względów redakcya zwraca się do wszystkich instytucyj publicznych i osób prywatnych, którym zależy na tem, aby ich adres dokładnie był podany w kalendarzu, aby we własnym interesie nie zwlekały z nadesłaniem go do Redakcyi kalendarzy T. S. L. w Krakowie, Floryańska 15, II. p. Tamże przyjmowane są również i inseraty, przeznaczone do kalendarzy i innych wydawnictw Towarzystwa Szkoły Ludowej.

NADESŁANE.

† Jan Skotnicki

lat 41, właściciel kawiarni „Secesyi“ w Krakowie, ul. św. Anny 2, zmarł dnia 10. czerwca 1909 r., opatrzony św. Sakramentami. 766

Pogrzeb odbędzie się w sobotę o godz. 10. rano.

Rodacy!

Pamiętajcie zawsze popierać cele i dążenia „Straży Polskiej“. Redakcya nasza chętnie przyjmuje składki na poparcie celów „Straży Polskiej“. Wkładka roczna 4 kor., dla włościan i robotników 2 kor.

WIEDEŃSKI BANK ZWIĄZKOWY - FILIA W KRAKOWIE

Kapitał akcyjny 130 milionów koron. **Kraków, Rynek główny. Linia A-B 44.** Fundusze rezerwowe 39 milionów koron.

Przyjmuje **wkładki** w rachunku bieżącym i na **książeczki wkładkowe.** Podatek rentowy opłaca bank z własnych funduszów. Kupno i sprzedaż papierów wartościowych, walut i dewiz. Udziela pożyczek wekslowych i na zastaw papierów. Przyjmuje walory w przechowanie. Wypłaca kupony i wylosowane efekta. Przyjmuje wszelkie zlecenia giełdowe. Udziela ustnych i pisemnych wskazówek w tym kierunku. 507

Niniejszem mamy zaszczyt uprzejmie zawiadomić, że Reprezentacyę naszą dla Galicyi objęła firma

Józef Olkusznik, Dom handlowy i przemysłowy
Kraków, ul. Sławkowska 23,

a polecając się łaskawym względom P. T. Publiczności, pozostajemy z wyrazem wysokiego poważania

Oddział towarowy Banku eskontowego i wymiany Biała-Bielsko.

764

Reprezentacya dla Galicyi Oddziału towarowego Banku eskontowego i wymiany Biała-Bielsko

JÓZEF OLKUSZNIK
Kraków, ul. Sławkowska 23, Telefon 954

sprzedaje hurtownie i po cenach przystępnych

WĘGLE

z pierwszorzędnych kopalń, do celów domowych i przemysłowych. Na żądanie posyłamy cenniki odwrotnie. — Przy wszelkich mniejszych i większych zamówieniach zupełna gwarancya dostawy.

604

Niniejszem mam zaszczyt uprzejmie zawiadomić, że objąłem Reprezentacyę dla Galicyi Oddziału towarowego **Banku eskontowego i wymiany Biała-Bielsko**

Dziękując wszystkim dotychczasowym P. T. Odbiorcom moim za łaskawe zaufanie i względy, polecam nadal moje usługi Szanownej P. T. Publiczności i kreślę wyrazy wysokiego poważania

Józef Olkusznik, Dom handlowy i przemysłowy
Kraków, ul. Sławkowska 23, Telefon 954.

Pamiątka pierwszej Komunii świętej dla dzieci szkolnych

opracował **Ks. Józef Kajdas** 50

wyszła świeżo z druku nakładem

Księgarni Katolickiej Dra Władysława Miłkowskiego

W KRAKOWIE

ulica św. Jana l. 6 (Hotel Saski)

Telefon Nr. 708.

Za otrzymaniem w znaczkach pocztowych 15 hal. przesyłka franko.

Drobne Ogłoszenia
po 4 halerze od wyrazu minimum 50 halerzy.

Poszukiwane.

Wdowiec bezdzietny, w średnim wieku, przyjemnej powierzchowności, właściciel kamienicy II-piętrowej, z braku znajomości poszukuje na tej drodze towarzyszki życia, panny lub wdowy bezdzietnej o przyjemnej powierzchowności, w wieku lat 25—35. Posag wymagany. Zgłoszenia pod „R. 20" poste-rest. Podgórze. 738

Zdolne stanik... będą zaraz przyjęte do Magazynu konfekcyi damskiej **Leona Grabowskiego**, przy placu Maryackim l. 9. 740

8. czerwca zginął pies pokojowy ratler, maści ciemno brunatnej, podżary jasno kawowe, wabi się Koll, numer znaczka 1700. Kto go odniesie na Kapucyńską 3, I. piętro, otrzyma odpowiednie wynagrodzenie. 757

Osoba lat 50, chciałaby towarzyszyć w celu kuracyi do miejsc górzystych. Zgłoszenia pod „Pewne" do Administracyi „Nowin" ul. Wiślna 2. 763

Poszukuję 12—14-letniej dziewczynki, która za pewnem wynagrodzeniem przychodziłaby zająć się 2-letniem dzieckiem przez kilka godzin dziennie. Ulica Jagiellońska 9, II. piętro. 762

Medyk z praktyką w ortopedyi i wszelkiego rodzaju masażu leczniczym obejmie zajęcie w miejscu kąpielowem leczniczem galicyjskiem lub zagranicznem od 15 czerwca. Adres: **Kraków,** poste restante **B. C. 86.** za okazaniem kwitu inseratowego. 765

Zegarek srebrny, oksydowany J. Z. monogr. zgubiono na Błoniach między parkiem Jordana a torem wyścigowym po południu dnia 10 czerwca. Łaskawy znalazca raczy oddać za stosownem wynagrodzeniem pod adresem ul. Floryańska l. 11, II. p. **Malinkiewicz.** 767

Do wynajęcia.

Gabinet z kuchnią do wynajęcia od 1-go lipca dla bezdzietnych. **Podgórze,** Szkoła 11. 722

Sposobność! W nowo wybudowanym domu naprzeciwko rogatki krowoderskiej jest do wynajęcia od 1 lipca b. r. lokal, nadający się na piekarnię lub inne przedsiębiorstwo. Wiadomość: ulica **Topolowa l. 13, I. piętro.** 755

Do sprzedania.

Sklep korzenny, dobrze idący, natychmiast do sprzedania. Wiadomość: **Władysław Fałek,** Kraków, ul. Czarnowiejska 9, I. piętro. 741

ZAKŁAD artyst.-kamieniarski i budowlany Józefa Kuleszy naprzeciw cmentarza w Krakowie, posiada wielki wybór gotowych pomników z piaskowca, granitu i marmuru. Podejmuje się wykonania grobowców w miejscu i na prowincyi. Telefon Nr. 780. 49

W ogrodzie
naprzeciw cmentarza krakowskiego

poleca się Szanownej P. T. Publiczności najstosowniejsze drzewka i kwiaty do obsadzania grobów jak również przyjmuje się na abonament groby do dekorowania po przystępnej cenie 608

E. Ukłański, Zarząd ogrodów Olsza-Tworów, ost. poczta Kraków.

Józefa Jezierskiego

PRZEWODNIK
po Krakowie i okolicy, z planami miasta i licznemi ilustracyami — niezbędny dla turystów, do nabycia w każdej księgarni.

760

Cena egzemplarza 1 Kor.

Nieestetyczne
pocenie się nóg, rąk i pod pachą, jakoteż nieprzyjemną woń usuwa bezpowrotnie płyn „Hair". Nie plami. Wysycha natychmiast. Za nadesłaniem 1 kor. 20 hal. wysyła opłatnio wraz z przepisem użycia i gąbeczką. **Apteka pod „Opatrznością Boską" w Podkamieniu koło Brodów.** 711

SENSACYJNY PROCES
Janiny Borowskiej

z 4 portretami wyszedł z druku i jest do nabycia we wszystkich księgarniach.

Cena Kor. 1·20, z przesyłką poczt. Kor. 1·30. 358

Dla odbiorców „Nowin" po Kor. 1·—, z przesyłką K. 1·20.

STANISŁAW KOMPERDA
Kraków Rynek gł. 47. LINIA A-B HOTEL DREZDEŃSKI

GŁÓWNY SKŁAD BIELIZNY MĘSKIEJ ORAZ PRZYBORÓW DO PODRÓŻY

Chusteczki, Rękawiczki, Krawaty, Koszule, Kufry, Torby, Necesery, Pledy i t. d.

W NAJLEPSZEJ JAKOŚCI

Perfumerye • Mydła • Przybory toaletowe !!!

Igły, szpilki, nici, tasiemki
POLECA 715a

Stefan PORĘBSKI
Kraków, obecnie Rynek 32.

Zamówienia odwrotnie. Zamówienia odwrotnie.

Zakład pogrzebowy
odznaczony krzyżem zasługi

Jana WOLNEGO

w Krakowie, ul. św. Tomasza l. 4,

tuż przy placu Szczepańskim

Telefon Nr. 331,

Filia: ulica Kopernika l. 6.

95

---

15 Poselska 15

Na wycieczki i zabawy poleca fabryka wyrobów cukierniczych **ROMUALDA PIECZARKI**

Ciastka po 6 hal.

Pomadki ½ kg. K 1·20

Karmelki nadziewane ½ kg. K 1·—. 504

Zygmunt Wieczorek
Kraków, Sukiennice 29.

Najlepsza bielizna męska.

53 Najmodniejsze krawatki.

Najlepsze rękawiczki.

Bardzo niskie ceny.

Teatr Rozmaitości
w Parku Krakowskim

codziennie przedstawienia o godz. 8. wieczór **pierwszorzędnych atrakcyj** o programie ściśle familijnym.

Restauracya renomowana. - Koncert muzyki codziennie po przedstawieniu.

W niedziele i święta koncert muzyki na ogrodzie od godziny 3-ciej po południu. 495

Skała Kmity!

Skała Kmity! Skała Kmity! Skała Kmity! Skała Kmity! Skała Kmity!

najprzyjemniejsza i uroczo położona dolina między skałami i lasem w pobliżu Krakowa. Jazda koleją do Mydlnik trwa 10 minut i kosztuje 30 hal. — z Mydlnik piechotą przez pola 30 minut drogi lub też zawsze oczekującemi furmankami. Powrót o godz. 9 wieczór. Restauracya na miejscu obficie zaopatrzona w doskonałe przekąski własnego wyrobu oraz świeże mleko słodkie i kwaśne, herbatę, kawę, wódki i piwo.

Ceny umiarkowane.

509 Z poważaniem **Wład. Bogacki,** restaurator.

Pierwsza i jedyna koncesyonowana przez c. k. Namiestnictwo

Szkoła rachunkowości państwowej, ogólnej i kupieckiej
w Krakowie, przy ulicy Szujskiego L. 7 (parter)

Wykłady teoretyczne — jak niemniej praktyczne ćwiczenia w księgowaniu prowadzone są oddzielnie dla Pań — oddzielnie dla Panów, według zatwierdzonego programu nauki z uwzględnieniem najnowszych wymagań Komisyi egzaminacyjnej. **Dla kandydatów wzgl. kandydatek mających zamiar przygotować się w krótszym czasie do egzaminu państwowego otwarte specyalne oddziały z siepolewej nauce, na które można się zapisywać każdego czasu. Pomyślny rezultat nauki zapewniony.** Warunki nadzwyczaj przystępne — dla mniej zamożnych ulgi. Zgłoszenia przyjmuje codziennie od godz. 3—7 wieczorem

Kierownik szkoły **Józef TOBICZYK**

100 c. k. urzędnik rach. wył. Sądu krajowego w Krakowie ul. Szujskiego 7.

Wpisy do I. kl. **gimnazyum realnego** XX. Pijarów w Krakowie będą się odbywały od 21. do 26. b. m., zaś egzamin wstępny dnia 26. b. m.

Wpisy do **kolonii wakacyjnej** XX. Pijarów w Ślemieniu lub do **konwiktu** krakowskiego każdego dnia od godz. 9. do 11 rano i od 3 do 6 po południu.

Wszelkich informacyj udziela XX. Rektor Kollegium XX. Pijarów w Krakowie. 725

Wytwarzanie jest dla każdego bardzo łatwe.

Przemysł domowy

dający stały i znaczny dochód aż do

200 koron

miesięcznie,

urządza każdemu bez różnicy płci fabryka

KOCNAR I S-KA

(Towarzystwo komandytowe)

w Pradze.

Bliższe szczegóły podaje się na żądanie. 639

Zapewniony byt.

NAWET NAJWYBREDNIEJSZYCH SMAKOSZY
Nawet najwybredniejszych smakoszy potrafią zadowolić tutki cygaretowe

„Framos" — z watą — „SALVESOL"

Bibułka zrobiona jest z najdelikatniejszych włókien liści morwowych, więc nic dziwnego, że pali się lekko i równo, a dym jest łagodny i chłodny. Własności te podwyższa jeszcze umieszczona w ustniku

„WATA SALVESOL"

Nadaje się do tytoni lekkich, mniej do średnio mocnych — wskutek swego nader delikatnego włókna roślinnego. Każdy palący tytoń, chcąc uniknąć zatrucia **nikotyną,** powinien palić tylko w cygarniczkach szklanych z watą „Salvesol".

Oryginalny pakiecik „Waty Salvesol" wystarcza na 200 do 400 papierosów lub cygar.

1000 sztuk tutek „Framos" 3 korony. 10 cygarniczek 1 kor. 20 hal. Pakiecik waty „Salvesol" 20 lub 60 hal.

Zakład przem. wyrobów papierowych „Noris"

Mr. W. Bełdowski, Kraków. 266

Rządowo uprawniona

Fabryka wód mineralnych sztucznych i specyalnych leczniczych
pod firmą

K. RZĄCA i CHMURSKI
w Krakowie, przy ulicy św. Gertrudy L. 4

wyrabia pod kontrolą Komisyi Przem. Tow. Lek. polecone przez toż Tow. **Wody mineralne sztuczne,** odpowiadające składem chemicznym wodom: Bilińskiej, Gieshüblerskiej, Selterskiej, Vichy, Maryenbadzkiej, Hombug, Kissingen, tudzież **specyalnie lecznicze,** jak: Litową, Bromową, Jodową, Żelazistą, Kwaśną, oraz **Wody lecznicze normalne** z przepisu prof. **Jaworskiego.** Sprzedaż cząstkowa w aptekach i drogueryach. Cenniki na żądanie franco. 9

PALARNIA KAWY
poleca hurtowo i detalicznie wyborowe gatunki **Kawy palonej** najnowszym i najlepszym sposobem za pomocą „gorącego powietrza" po cenach najniższych.

M. JAWORNICKI.

Pierwszy Zakład Bandażo-Ortopedyczny
HYNKA BOGDANOWICZA (Z PRAGI)
w KRAKOWIE, przy ul. **Floryańskiej 9** (w podworcu)

poleca w wielkim wyborze i najtaniej: **Pasy rupturowe** pachwinowe, nerkowe i brzuszne. **Sznurówki i szelki** do prostego trzymania się. **Przyrządy do równania** różnych części ciała. **Poduszki i irygatory, pończochy gumowe, strzykawki, watę, aparaty inhalacyjne, suspensorya** i t. d. 671

Kompletne wyprawy dla położnic. — Wszelkie zlecenia miejscowe wykonują się w ciągu 4-ch godzin, z prowincyi w ciągu 1-go dnia. — Dla pań obsługa damska. — Na żądanie mogę przybyć osobiście.

Wydawca: Leszek Szczepański. Redaktor odpowiedzialny: Ludwik Szczepański. Druk ... „Nowin" w Krakowie ...